

G Ł O S

J. O XIĘCIA J MCI

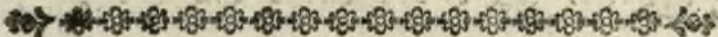
KAZIMIERZA SAPJEHY MARSZAŁKA KONFEDERACJI

I

GENERALA ARTYLLERYI W. X. LIT:

NA DNIU I. WRZEŚNIA 1789. ROKU.

M I A N Y.



NA Hasło powiększenia sił Kraiowych, ubiegając się do funkcji Poselskiej, Instrukcją Woiewództwa moiego mając sobie zaleconą Aukcyą Woyska, do której od dawna Polska wzdychała, w tym pierwszym celu przystępując do Konfederacji, niespodziewałem się N. Panie! by mi przyszło mówić przeciw powiększeniu jakiegokolwiek bądź Zołnierza; bo nie nniemałem, że w tym Seymie, w którym Król z Narodem powinien być złączony ścisłym wzajemney ufnosci ogniwem; dla wspólnego ratunku mógłby nastąpić jakowy między niemi Woyska podział, przecież stanął mocą Prawa

)a(

XVIII. 2. 420.



Artykuł 15. Opisów Kommissyi Woyskowej, pewnie nie przez serce W. K. Mości ale przez otaczających Tron Jego, radę Mu podany, a z iakich przyczyn od Nas przyięty, dość wspomnieć okoliczności, dość przeczytać niższą tego punktu osnowę.

W takowym więc razie gdy widzę Gwardye wyięte z pod generalney Kommendy Woyska Kraiowego niemogę na nie równym, iak na całe Woysko patrzeć okiem, bar-dziej ieszcze doświadczeniem nauczony, w 1776. Ru: Gwar-dyi bronią odepchnięty Połt, skazitbym urzędowanie moie gdybym gotował Współziomkom moim tak smutną przy-złość, iak okropney przeszłości zawisne mi doznawać wka-zały losy.—

Daruy M. Panie, że szczerością tchnące usta fałszu do Tronu Twoiego nieść nieumieią, Podchlebcom zostawię po-dle oświadczenia; że Króla przenoszą nad Oyczyznę, Ja gło-śno mówię, Oyczyznę przenoszę nad wszystko. Ale chcąc ią widzieć szczęśliwą, pragnę Narodu ścisłego z Królem złą-czenia; lecz złączeniu połądzenie jest zawadą, a połądzenie koniecznie tam się rodzić musi, gdzie są widoczney niew-fości oznaki.—

Król co się uzbraia w pośród swoięgo Ludu, albo mu niedowierza, albo przeciw niemu zamysła, a jedno i drugie miłości niejedna.— Tę to ią miłość Narodu N. Panie chcę, żebyś posiadał, bo ią znam za pierwszą panujących szczę-śliwość, pragnę abyś był u swoich, u obcych, i u potomno-ści nietylko od winy, ale i od podęyrzenia wolnym, a tak istotnie dbając o sławę W. K. Mei rozumem, że najswięciey dopełniam powinney dla Niego wierności.

Im bardziej zagłębiem się w uwagę, i obce zważam przykłady, tym bardziej znajdę Gwardye w wolnym Narodzie dla dobrego Króla niepotrzebne, dla Narodu straszne.—

Samo imie Gwardyi znaczy szczególnieyszą straż Ofoby Królewskiej, a przeto i szczególnieysze w niej zaufanie.

Pytam się N. Królu, gdyby z pośród dzieci swoich, Oyciec iedno obrat na straż swojej przeciw drugim Ofoby, czyliby ich serc niezakrwawił i miłości w rozpacz nieprzemienił? Toż samo dzieje się z Narodem i z Woytkiem, które niemoże bez zazdrości i żalu patrzeć, że iedney tylko i oddzielney części jest Straż W. K. Mci, Straż Obrad Publicznych poleconą.

Kiedy Ludwik XIV. wszedł z swemi Gwardyami do tej pyszney Budowy, wiekiem obciążonych, lub ranami okrytych Woiewników siedliska, które ktoś w pośród Paryża wywiedła, uyrzał zamiast radośnych łzy rzewliwe przez żal wyciśnione, a gdy pytał o przyczynę, rzekł mu z nich ieden: „Królu! Myśmy na Twoie Imie za Twoją sławę, życie wazyli, i szlachetne odnieśli blizny, a ciebie „teraz w pośród Nas obcy strzegą„ Tchnięty Król temi wyrazy, kazał się swoim cofnąć Gwardyom, i od tego momentu Dom Inwalidów jest iedno miejsce, w którym nigdy Gwardye Króla nieotaczają.

Ustuchł Ludwik XIV. głosu prostych, ale wiernych Jemu Żołnierzy... Królu, Głos Obywateli, Głos Szlachty, Głos niedys Twoich Współziemkow a dziś Podanych,

)a(2

mógłżeby niedotknąć Twoiego serca wtedy; gdy za naj-
 pierwszy zaszczyt mają służyć Tobie, w tedy gdy na cze-
 le wolnego zasiadałz Narodu? Mówię służyć Tobie, nie-
 strzedz Ciebie, bo od kogóżby Cię strzedz miały, kiedy w
 pośród swego Narodu kiedy z nim wspólnie o dobru Oy-
 czynny radziłz? Miłość Ludu i okazanie w nim ufności iest
 naybeśpieczneyszą tarczą Królów.

Fryderyk II. sławą okrytego w późne lata spokojnie
 dokonał wieku choć w San-fousi żadney Warty, żadnego
 niemiał przy sobie Szydłwacha a to w tedy, gdy w innym
 Państwie Gwardye Panu swemu życie odieły.

W dzisieyszey Francuzkiey Rewolucyi, cóż było tylu
 klęsk powodem? Zbliżenie Królewskiego Woyska do miey-
 sca Narodowych Obrad... Dopóki Ludwik XVI. miotał
 pioruny, szczękiem broni śmierci groźbą lud straszyl, niebe-
 spieczność zwiększała odwagę, i upor, krew płynęła,
 łamano mury i iuz koley na Werfalskie przychodziła kraty.
 Zmienił Król sposób postępowania; sam ieden bez Straży udał
 się wpośród rozjątrzonego Pospolstwa; widok Jego wytrącił
 broń z ręku, znikła rozpacz, rozrzewnienie iey zaięto miey-
 sce i spokojność od tey powróciła chwili —

Dzięki Niebom, dalecy dziś od tego iesteśmy przy-
 padku, zmiana Naszey formy Rządu choć wolnieyszym kro-
 kiem spokojnie przychodzi, ale im rozważniey rzeczy ro-
 biemy, tym ostrożnieyfi bycieśmy powinni, żeby ustalić Na-
 sze dzieło, tak iżby wolności Naszey wywodząc filary nie-
 zostawić przy nich narzędzia, któreby chcącemu do zgru-
 chotania ich użytecznym bydz mogło.

Już dokładnie i dawniejsze i dzisiejsze głosy wyłuszczyły tak prawa o Gwardyach, iako i przyczyny lękania się Gwardyów. W dawniejszych czasach zaufanie Królów, że śmiało spoczywać mogą na łonie swoich Podanych i gotowość Podanych do bronienia Ojczyzny i Króla, to było najmocniejszą i naybezpieczniejszą Gwardyą.

Władysławowi IV. pierwszy raz pozwolono mieć 1200. Ludzi Gwardyi i to pod warunkiem, żeby *propris stipendius* Króla Jmci utrzymywane były, tudzież aby tylko z samey Polskiej składały się Szlachty. Następni wciąż to powtarzali Królowie, a Konstytucya 1669. *Vol: 5. fol: 15.* wyraźnie temi brzmi słowy. *Gwardyi iezdnych aby Królowie na koszt Rzeczypospolitey niemiewali i na swą potrzebę nad 1200. którym z Skarbu swego płacić będą powinni.*

Augustowi III. dopiero tylko Sasów brać do służby pozwolono. Ale ani liczby na niebezpieczeństwo, ani kosztu na ciężar Rzeczypospolitey niezwiększono. Niemógł tedy prawnie August III. mieć więcej Woyska w swoich Gwardyach iak 1200. Główn. Niemógł prawnie go więcej zostawić. I otoż Gwardyi determinowana liczba taka, iaka być powinna w Ru: 1763. To jest moje przekonanie i niestracę go, póki mi kto niepokaże Prawa, o innych Gwardyach iak te co w liczbie 1200. Główn od Władysława IV. są wzmiankowane —

Gdyś się N. Panie! wieczystego przymierza z Narodem łączył ogniwem, obiecano płacić ze Skarbu cztery Regimenta Gwardyi dla okazałości Tronu W. K. Mci asystować mające, ale w tym sposobie w jakim byli przy Augustie III.

Za Augusta III. Gwardyi zupełna Zwierzchność, kar-
ność i Subordynacya w ręku Hetmanów zostawała, któ-
rey iak ostro zachowania pilnowali, świadczą wiadome
wfszystkim przykłady. Podczas Bezkrólewia gdy pier-
wsze uczyniono zamachy na powagę Buław, gdy zaczęto
gotować ten los który ich następnie spotkał.— Gwardye
Koronne przeszły pod Juryzdykcyą Kommillyi Woyskowej
a Litewskie przy szczęśliwszych swoich pod ow czas zostały
Hetmanach.

Gdys Miłościwy Panie poprzyśięgał Pakta Konwenta,
Gwardye nieodłączone od Generalney Zwierzchności Woy-
ska Kraiowego W. K. Mci aslystujące, a temuż Rządowi
Woyska tylko podległe były, i gdyby w tey zostawały po-
staci niktby się powiększenia ich nieprzeciwił, Seym Koro-
nacyiny odeymniąc moc pośredniczą między Tronem a
Narodem Hetmanom i pierwszy nieznanym dotąd przykła-
dem, Gwardye zupełnie oddał oddzielney Królów władzy.

Masz tedy W. K. Mość i przez wyrok Seymu tera-
źniejszygo to, czego żaden z Jego nie miał Poprzedników,
masz *in super* 1200. Narodowego swojego Zołnierza.
Przykłady naśladowią się, z zwiększeniem korzyści w nastę-
pstwie Królów, a tak zważ N. Panie! jeżeli pomnażając
liczbę od Królów, tylko nie od Narodu dependującego
Zołnierza, mimowolnie nie mogłbyś się stać kiedyś straty
wolności Narodu przyczyną.

Już tu nam wymowne usta iawnie okazały, iak Gwar-
dye były iedynowładztwu zawfsze pomocne choć czafem i
ołobom iedynowładzców straszne.— Zginęła przez nią
Szwecya, ich bronią grób wolności Współziomków został

wykopany. — Korpus Strzelców w Pułk Preobrażeńskiej Gwardyi, przez Piotra wielkiego zamieniony w wszystkich rewolucyi był początkiem i tę samą rękę, którą za Carskim ukazem przygnietął Współziomków Kaydany, potem na przeciw swoich obracał Panów.

Nierozumieycie Prześwietne Stany! bym iednak na teyże kładł szali Gwardye Polskie o których mowa, umiem szacować składające ie osoby i prawdziwie naywiększą z siebie czynię ofiarę gdy mówię przeciw powiększeniu tych Regimentów, których poważam i szacuję Szeffów, w których liczę naywiększą część to Współkolegów z Korpusu Kadetów, z któremi pierwszą moją trawiłem młodość, to wielu innych, z któremi mię dawney przyjaźni łączą związki, chciałbym im iak nayobszernieysze otworzyć pole do awansu, do których talenta ich i zdatność naywyższe daie Prawo. Ale przyśiągłem dobro Oyczyzny i bezpieczeństwo Kraiu nad wszystko przenosić. Po zapadłym Artykule 15. Kommissyi Woyskowej niemogę bydź zapowiękzeniem Gwardyi. Znam sposób myślenia, znam miłość wolności Szeffów Gwardyi i iey Officerów, ale Subordynacya wszystko przewyższa i gwałt czynić każe przekonaniu.

Zapewne ze smutkiem przyszło dopełniać okropney powinności 1776. Ru: przecież gdy kazano, broń Narodowym kosztem sprawiona, obróciła się przeciw Narodowym Reprezentantom; Zołnierz z składu Naszych płatny Podatków, przeciw nam się obrócił, i Gwardya nie Prawu, nie Kommissyi Woyskowej, pod którą zostawała, ale posłuszna Ordynansom przez Zagraniczną przemoc podyktowanym, Gwardya karabinami ekspedyowała Rugi, odepchną-

wfzy siedmdziesiąt kilku PoRów. Byłem w tey liczbie, niofłem zbroszone krwią Obywateli Słonimskich, *Credentiales*, a niezatarta tey okropney chwili pamięć, tę mi z niey każe przynajmniey ciągnąć korzyść, abym od podobnych zdarzeń bronił ile możności moją Oyczyznę.

W tym to niefzczęśliwym 1776. Ru: gdym zapytał na co tak wielką liczbę Zołnierza widzę przed Izbą? Odpowiedział mi wartę trzymający Offcyer, że dla bezpieczeństwa Obrad Publicznych. Doświadczyłem go w ofobliwszym kształcie na sobie, doświadczyłem go tak iak wielu cnotliwych.

Jeżeli Gwardya szczególniey strzedz powinna Ofoby W. K. Mei i bezpieczeństwa Ofob pod Jego mieszkających a ofobliwie urzędujących Bokiem, czemuż huczne trąby, i bębny nieogłosiły alarmu, kiedy brano Senatorów i Pofta 1768? Czemuż asystujące Seymowi Gwardye w pogoń za niemi nieposzły?

Kiedy gwałcąc bezpieczeństwo, Senatorów i Pofta w 1775. Ru: obce Woyska kwaterowały u nich Zołnierzy, końcem przymuszenia ich do sfargania Praw Narodowych, czemuż im Gwardye nieprzybyły na pomoc?

Kiedy proskrypcye na głowie nieśmiertelney sfawy Reytana zaczynać się miały, czemuż ia obcey litującey się nad nim Potencyi widziałem przy nim, a nie z Gwardyi Kraiovey złożoną eskortę? Niezbywało zapewne Offcyerom i Giemeynom na ochocie, brakło tylko rozkazu.

Gdybym użytek Gwardyów, i w miarę kosztów chciał proporcyonować, łatwo i z terazniejszego Etatu byłoby okazać że i ten w proporcyi swoiey inne nierownie ofobliwie w jeździe przewyższa. — Gdybym chciał dawne
wspo-

wspominać czasy, Akta Radyby mię zaświadczyły, iż w czteroletnim Urzędowaniu moim część znaczna superat, mających bydź podług Prawa 1778. i 1780. nayszczególniey na Kawaleryą Narodową, i powiększenie głów w Gemeynach poświęconych, obrócone, przecieź po więkŝzey części zoŝtały na potrzeby Gwardyów. Ale te mnieysze uwagi nikną na wspomnienie imienia wolności; iey utrzymaniem całkiem zajęty, pragnę mieć Woysko bym ią od obcych zaŝonił, ale Woysko tak urządzone, by stroź strzeżonego nieprzyprawit o zgbę.

Gdyby odemnie zaległo, niechciałbym różnicy w Regimentach, chciałbym i owŝzem by koleyno połowę odbywając służbę przy Bogu W. K. Mci, znać i kochać Króla ŝwoiego się uczyły; ŝlachtetna ambicya rodziłaby emulacyą a kaźdy chcąc W. Mci pozyskać względy, miałby ielicze ieden powód więcey do doskonałego pełnienia ŝwych obowiązków ale Prawo takowey iuź propozycyi na tym Seymie zakłada tamę. Tego mi iednak nikt niezabroni powiedzieć, że Kawalerya Narodowa iest naynaturalnieyszą W. K. Mci Gwardyą.

Rzuciwŝzy okiem na więkŝzą część Państw Europeyskich, Straż naybliźŝza Osób Monarchów, iest poruczoną ŝ famych Szlachty złożonymi Żołnierzom. Jeźeliź tedy w despotycznych Państwach Szlachta ma ten Przywilej, iakżeż go niema mieć w Rzeczypospolitey, którey Król z rządu Szlachty na Tron zoŝtał wynieŝiony? Król Francuzki nazywa ŝkład Gwardyi Szlacheckiey ŝwoim Domem, Królu! Ty Kawaleryą Narodową ŝwoią nazwyi twierdzą, a iak tamci los Francyi pod Fontenua ratowali, tak ci zapewne M. Panie dźwigną los Oyczyzny gdy im rozkaźesz, gdy na-

śladując Przodków swoich pozwolisz Szlachcie naśladować meztwo wiernych Królom i Oyczyźnie Naddziadów.

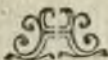
Tak mówię bo tak czuję, i dla tego zgadzam się z JW. Chełmskim na to iżby Kawalerya Narodowa, ieżeli niezawsze, przynsymniey w czasie Seymu Straż Boku W. K. Mci, i Straż Obrad Publicznych trzymała. w Ru: 1776. czuleś W. K. Mość tę prawdę, iż okazałość Jego Tronu i powaga najsławietniey się, otoczona gronem Szlachty wydaie, Chciałeś by Korpusu Kadeckiego Młodzież, te latorośle pod Twoim okiem, za Twoim starunkiem wychowane, wcześniej uczyły się służyć Oyczyźnie trzymając wartę przed Świątynią Obrad, i na tym też Seymie nie było, ani występków, ani gwałtów. Miły będzie ten widok dla Urzędujących, wolniejszy odetchnienie, gdy się niezobaczą otoczeni tylko Współ Obywatelami, łatwiejsze oraz dla Kommissyi dokonanie obowiązku. Zabronienia gwałtowności pełnić się mogących, i dawniey przeciw Seymowym Osobom popełnionych, bo swojego Żołnierza Ordynansfem cosnie, pod cudzą zaś będącego Kommendą, chiba siłą i boiem odpierać musi.

N. Panie! kończąc wynurzenie meiego przekonania, gdy go składam nayprzód u Tronu W. K. Mci, szczerosc i otwartosc chronić mię powinna od winy. Tego Boga przed którym wykonana przysięga, każe mi wiernie o wszystkich niebezpieczeństwach Oyczyzny ostrzegać, biorę za świadka, że radbym iak naywięcey osładzać W. K. Mci, te trudy i prace, którym się teraz tak ochoczco poświęcaisz, radbym go widzieć iak nayzupełniey szczęśliwym wspólnie z Narodem. Boię się zmiany pomysłney pory, i tę boiaźń darować po-

trzeba; bo kto tylu Kraiowych nieszczęść był świadkiem, iuż mu się wszystko lękać wolno.

Niech kto chce mówi: Królu powiększaj Gwardye! na tym Twoja Prerogatywa... Ja powiem: Królu! powiększaj ufność Narodu w przymiotach Twoich, powiększaj ją wzajemnym zaufaniem, pokaż temu Narodowi że go kochasz, że mu wierzysz, przez to samo że go się niestrzeżesz, będziesz nawzajem kochanym, a miłość ludu dla dobrego Króla, iest podobno naypiękniejszą i wyższą nad wszystkie Prerogatywy.

Prześwietne Skonfederowane Stany, przekonanie nie upór zdania moiego iest prawidłem, powiedziałem com myślał, Wam należy czynić, co potrzeba. Przypomniałem to, czegom był świadkiem, i błogosławić będę dawne cierpienia, iezli te staną się skutecznym ostrzeżeniem. Wam wińszować będę, iezli mając nieszczęść Kraiowych przed sobą przykłady, zwrotom ich kładąc tamę, szczęścia Rzeczpley Polskiej gruntowną uczynicie zasadę.— *Felix quem faciunt aliena pericula cautum.*



W Drukarni P. DUFOUR Konf. Nadw: J K Mci, Dyrektora Drukarni Korp. Kad: mieszkalącego w Rynku Miasta Starey
Warszawy Nro: 58:

XVIII. 2.420.



XVII. 2. 420

Handwritten text at the top of the page, likely a title or header, which is mostly illegible due to fading.

First main paragraph of handwritten text, containing several lines of script.

Second main paragraph of handwritten text, continuing the script.

Third main paragraph of handwritten text, located in the lower middle section.

3192